

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIELA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na pocztę wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetry na stronie 6-linowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-linowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zasirżeniem miejsca 10%, droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonicznie, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 59

TORUŃ, sobota 22 maja 1926 r.

Rok II

Na zesłanie Ducha Świętego.

Pamiętka zesłania Ducha Świętego na Apostołów, to święto triumfu z odniesionego zwycięstwa Prawdy i Światłości Bożej nad kłamstwem i ciemnością piekiel, to dzień radości i wesela. Nawet za czasów niewoli, kiedy w sercach naszych panowały smutek i żal, uroczystość zesłania Ducha św. krzepiła potężnie dusze nasze, budząc w nich nadzieję, że jednak kiedyś „ta, co nie zginęła”, obchodźć będzie to święto jako dzień triumfu.

I doczekaliśmy tego triumfu i przyzywaliśmy już kilkakrotnie te nasze Zielone Święta w weselu i radości, ufni w promienną przyszłość zmartwychwstałej Ojczyzny...

Aż oto dziś — w przededniu ósmego w wolnej Polsce obchodu Zesłania Ducha św. — стоимy w obliczu gruzów obalonego własnego rządu, wobec wyłomu w gmachu państwowości naszej i wobec setek świeżych mogił żołnierzy polskich, poległych z ręki — innych polskich żołnierzy.

Gdzież tu triumf, gdzież wesele? Raczej żal straszny dojmujący i ponure przygnębienie i...

Nie triumfować nam i weselić się w tegoroczne święto Zesłania Ducha św., bo kłamać Bogu nie można. Ale niechże ta pamiętka zesłania Ducha św., który przygnębionych męką i śmiercią Zbawiciela Apostołów zamieniły w nieustraszonych głosicieli „wesolej no winy”, bojowników Królestwa Bożego na ziemi i nie-

złomnych wyznawców Zakonu Chrystusowego, nie mogąc żałoby naszej zamienić w wesele, skrzepi serca nasze i uchroni od zwątpienia i rozpacz.

Prośmy tedy Ducha św., którego pamiętkę zesłania w te nasze piękne Zielone Święta obchodzimy, aby zechciał udzielić nam Swych darów — a szczególnie mądrości — męstwa i wiary.

Niechże darów tych użyć raczy tym, którzy powołani są do ratowania zagrożonej państwowości naszej, aby znaleźli proste a nieomyślne drogi, wiedące do wybawienia narodu z nieszczęścia, jakie nań spadło.

Przybądź, Duchu św. i zeslij nam promień Twej światłości, abyśmy nie chodzili po manowcach, ale wkroczyli na prawdziwą drogę i już więcej nie błądzili.



Pomorze, a położenie wywołane zamachem stanu w Polsce.

Nap. Stanisław Tempki, adwokat.

Stojąc oddawna poza życiem publicznym i jego partjami, pragnę wypowiedzieć zdanie wolnego obywatela wobec położenia wytworzonego w kraju i podać zasady, na których Pomorzanie powinni się, moim zdaniem, do położenia tego ustosunkować.

I. Niema żadnej wątpliwości, że zamach stanu, podjęty przez Józefa Piłsudskiego, tak dla swych pobudek, jak dla sposobu jego przeprowadzenia i dla spodziewanych następstw jego we wszystkich kierunkach naszego życia narodowo-państwowego, u Pomorzanie znalazł ocenę ujemną. Serca nasze są niepodzielnie po stronie tych, którzy bronili porządku prawnego i go przywrócić pragną.

II. Podstawą naszego działania jednakże musi być w pierwszym rzędzie troska o utrzymanie przynależności Pomorza do Polski. Ta troska, wypływająca bezpośrednio z miłości do narodu i całej naszej Ojczyzny, jest pierwszym obowiązkiem obywatela, a jest ona tem żywsza, że na skutek położenia geograficznego naszego województwa, przynależność jego do Polski, która przecież już była przedmiotem rozmów dyplomatycznych przed wybuchem ostatnich rozruchów, jest zagrożona.

Na Województwie naszym, Krajnie i trzech powiatach nadnoteckich, ciąży obowiązek, zagwarantowany między państwami umowami z wszystkimi mocarstwami, które podpisały traktat Wersalski, zapewnienia Rzeszy Niemieckiej tranzytu kolejowego do Gdańska i Prus Wschodnich i taksamo tym obszarom do Rzeszy. W razie zagrożenia tego tranzytu rozruchami wewnątrz kraju, należy się obawiać demonstracyjnych wystąpień, które mogłyby spowodować nieobliczalne powikłania.

Wobec tego troska o przynależność naszą państwową do Polski dyktować nam musi zawsze w pierwszej linii zadanie utrzymania spokoju nie tylko, lecz nawet unikania wszelkich pozorów, że spokój w tym kraju mógłby być zakłócony, i to za wszelką cenę. Wiadomem jest, że w prasie niemieckiej demonstracja bezrobotnych w Toruniu, którzy w sposób spokojny przez delegatów swoich złożyli w Urzędzie Wojewódzkim petycję o przy-

dzielenie im pracy, wyszła jako „krwawe i wielkie rozruchy w Toruniu”. — Widać z tego, że najmniejszy pozór zakłócenia spokoju i porządku bywa już przez prasę gdańską i niemiecką wyzyskany, by zwrócić uwagę całego świata zagranicznego na zagrożenie bezpieczeństwa tranzytu, przyznanego Niemcom. Dodajmy do tego, że przecież we wielu okolicach naszego województwa i powiatach nadnoteckich mieszkają Niemcy, skupieni w zwartych kolonjach, że ich organizacje spiskowe napewno wydają im ściśle a szkodliwe dla nas instrukcje na wypadek zakłócenia spokoju publicznego, to zrozumiemy, że niebezpieczeństwo, które Pomorzu grozi, jest bezpośrednie i wielkie.

III. Wobec tego, rozważania o utrzymaniu naszej przynależności do Polski muszą usunąć żywa bardzo i serdeczna troska o prawe rządu w Ojczyźnie naszej na plan drugi. Polska jest w niebezpieczeństwie, nam przypada w udziale obrona jej dostępu do morza i wierni przysłowiu „Niema Kaszeb bez Poloni, a bez Kaszeb Polsci!”, musimy dążyć wszystkimi sposobami do tego, by na teren od brzegu morza po Noteć i Drwęcę nie wnoszono żadnego fermentu politycznego, ani ruchu wojennego.

IV. Dlatego niech nasze organizacje społeczne, zawodowe, towarzyskie i inne zrobią tę najważniejszą sprawę przedmiotem swych rozważań, a może zechcą poprzeć moje wnioski:

By Pan Wojewoda Pomorski, który w zupełności zna i niewątpliwie podziela nastroje ludności pomorskiej,

1) zachował nadal w mocy stan wyjątkowy na Pomorzu i poczynił starania, by gazety poda-

wały wiadomości z Poznania i Warszawy tylko stwierdzone, a w razie rozbieżnych wiadomości także te, które ich poglądom i celom partyjnopolitycznym nie odpowiadają, — tak by ludność informowały prawdziwie, a nie kłamliwie;

2) zapewnił władze miarodajne o spokoju na Pomorzu, o ile ludność nie będzie wciągana wprost czy pośrednio w wir bojów bratobójczych;

3) zechciał poprzeć organizacje byłych powstańców i wojaków i przysposobienia wojskowego w tym kierunku, by znalazły celom swym odpowiadające zajęcie w służbie strażniczej na drogach i mostach w obrębie województwa. Stwierdzone bowiem jest, że w miejscowościach, gdzie te organizacje są dobrze rozwinięte, agitacja przeciwpolskowa i wywrotowo-komunistyczna nie znajduje żadnego posłuchu. To pogotowie jest obecnie tem potrzebniejsze, gdyż dochodzą wieści, że na pograniczu wzmagają się działalności niemieckich organizacji bojowych, wobec tego nie tylko garnizony nasze, lecz i ludność winny być przygotowane na odparcie band, które z zagranicy, dla wniesienia rozruchów, zaburzeń spokoju publicznego, mogłyby do kraju naszego wtargnąć;

4) czyni, wszystko, czego trzeba, by poprzeć akcję skierowaną przeciwko agitacji, służącej świadomie czy nieświadomie zamiarom wywołania rozruchów komunistycznych w Polsce.

Wreszcie niech władze administracyjne i wojskowe zapewnią w swoim postępowaniu pacyficyzmem, że nie będzie ono jednostronne, czyli że zwarte uczucia społeczeństwa Zachodniej Polski nie będą podrażniane jakimikolwiek zarządzeniami władz centralnych, któreby zamierzone cele mogły unicestwić.

Za przykładem...

Pomimo zakazu policji, odbywał się na placu Klepkarskim w Krakowie wiec komunistów. Już o godzinie 6-jej wieczorem komisarz policji oświadczył przewodniczącemu wiecu Drobnerowi, że wiec z rozkazu władz odbyć się nie może.

Ponieważ oświadczenie to nie odniosło skutku, policja poczęła rozpraszać tłumy, które z wrzaskiem przebiegały ulicę Basztową, a następnie boczniemi ulicami wracały przez plac Matejki na Klepkarski. Dopiero wzmocniony oddział policji położył tamę zbiegowisku i tłum rozpuścił.

Nadmienić należy, iż na wiec ten przybyły męty, jakich dotychczas Kraków nie widział.

W sobotę w południe żywiły lewicowe urzędnicy na rynku w Radomiu wiec, gdzie po przemówieniu prezesa rady miejskiej, Kelles-Krauzza, wybrano delegację, która udała się do starosty Krzeszowskiego i zażądała od niego złożenia władzy w ręce adwokata Szczawińskiego. Starosta oświadczył, iż absolutnie władzy nie złoży, póki nie otrzyma takiego polecenia od wojewody. Wówczas delegacja zwróciła się telefonicznie do wojewody Manteuffla, żądając, by wobec przewrotu

zawiesił w urzędowaniu p. Krzeszewskiego i powierzył władzę p. Szczawińskiemu. P. Manteuffel udzielił p. Krzeszewskiemu urlopu i polecił oddać urzędowanie zastępcy starosty p. Brzósiewiczowi. Ten zaczął urzędowanie od żądania urlopu na 8 dni wskutek choroby. Gdy jednak nadeszły potwierdzenia wieści o przewrocie, p. Brzósiewicz wyzdrowiał, objął urzędowanie, a rozporządzenia, przez niego wydawane, podpisywane są przez mec. Szczawińskiego.

W sobotę po południu na Górnym Rynku w Łodzi zebrała się grupka podejrzanych osobników, z pośród których kilku zaczęło podburzać do czynnego wystąpienia. Tłum powoli wzrósł do około 500 osób i w chwili, kiedy ulicą przechodził oddział Strzelca, podburzony przez agitatorów, rzucił się na szeregowych oddziału, starając się ich rozbroić. Przeciwno napastnikom wystąpiło kilku policjantów. Tłum rzucił się wówczas na policję, która widząc przewagę, cofała się powoli, jednak rozzuchwalony tłum zaatakował dzielnych policjantów kamieniami. Policjanci dali salwę i w tej chwili tłum lawą rzucił się na nich i kilku rozbroił.

Skutkiem salwy został zabity 22-letni Zbigniew Serwiński, znany złodziej, oraz kilka osób odniosło lekkie obrażenia.

O godzinie 6-ej wiecz. tłum znowu zaczął gromadzić się na G. Rynku i podburzany przez agitatorów, ruszył w stronę 13-go komisariatu, zatrzymując po drodze tramwaje i demolując je.

Znalazłszy się przed komisariatem, tłum rzucał kamieniami w okna, usiłując dostać się do wnętrza.

Pogrzeb ofiar walki bratobójczej.

Złożenie do grobu zwłok ofiar krwawej „demonstracji” p. Piłsudskiego poprzedziły nabożeństwa żałobne w kościołach warszawskich.

W kościele garnizonowym celebrował Mszę św. żałobną ks. biskup połowy, Gall.

Na nabożeństwo to z ramienia władz przybył gen. Orwid-Dreszer. Uczestniczyli również liczni generalowie i szef kapelanów wojskowych w Przemysłu ks. Józef Panaś, b. kapt. II. bryg. Legjonów Piłsudskiego, b. więzień w Marmarosze-Sziget. Po Mszy św. ks. Panaś podszedł do gen. Dreszera, zerwał ze swojej piersi liczne ordery wojskowe, m. n. „Virtuti Militari” i rzucił je na podłogę pod nogi gen. Dreszera, wołając donośnie: „Rzucam je, bo palą mi piersi!” Ordery wśród grobowej ciszy z brzękiem upadły na posadzkę.

Obrzęd pogrzebowy odbył się na koszt Państwa na cmentarzu na Powązkach.

Około godz. 1-ej na cmentarz wojsk. przyjeżdżać zaczęły samochody z przedstawicielami władz i liczną publicznością.

Przed cmentarzem ustawił się szwadron 1 pułku artylerji najcięższej. Na krótko przed godz. 1 nadjechali przedstawiciele Rządu z Prezesem Rady Ministrów prof. K. Bartlem na czele, wyżsi urzędnicy ministerjalni, prezydent masta in. Jabłoński, prezes rady miejskiej sen. Baliński, przedstawiciele generalicji: Konarzewski, Żeligowski, Wróblewski, Kessler, Daniec, Dreszer, Burhard-Burhardcki, Minkiewicz, Tokarzewski, Sławoj-Słodkowski, komendant policji m. Warszawy Czyniowski i Wardęski. Wyższe zakłady naukowe reprezentował prof. Uniwersytetu Koszembar-Łyskowski.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(79)

(Ciąg dalszy.)

— Jak skoro ty mi to mówisz, w zupełności wierzę; iż wina jest hrabięgo. Zaden Brański z ręką swą, imieniem i majątkiem nie napraszał się nawet równej sobie, cóż dopiero takiej tam hrabiance. Zatem rzecz skończona, nieodwołalnie skończona, zerwana! Hrabia zapewne rozmyślił się, może jeszcze wrócić, ale ja nie pozwalam, ja nie chcę! może już o związku z nimi być nie może. Dość, i o tem ani słowa!

Po krótkiej pauzie rzekł tonem rozkazującym, biorąc syna za rękę.

— Proszę cię, mój Robercie, wyreż mi w tem i powiedz generalowi, Stelli, wszystkim naszym, aby tu więcej nigdy mowy o hrabi i hrabiance nie było. Proszę o to, nie istnieją już dla nas, nie znamy się i... koniec. Ani wspomnienia, ani słowa o nich. Do ks. sufragana napisać też, aby przybywszy tu, oszczędził mi przykrości i nie mówił o nich.

Skończył i siadł szambelan.

Książę Robert złożył przed nim na stole powierzone sobie tysiąc dukatów, a rozmowa w tej chwili zwróciła się na Warszawę, na przyozdobienia w niej zaszły i zmiany, na wypadki współczesne, na dawnych księcia znajomych.

O godzinie zwykłej sekretarz wszedł, a Robert, rad że mu się udało małym stosunkowo kosztem wytłumaczyć, powłókł się biedny do siebie. Nie dano mu wszakże dojść, bo z jednej strony

Wreszcie sytuacja stawała się groźna. Wówczas komenda policji poleciła użycie broni, wysyłając jednocześnie na miejsce konny oddział policji.

Po otrzymanym rozkazie policjanci, ukryci w podwórzu, dali salwę. Tłum zaczął się cofać i rozpedzony został ostatecznie przez konny oddział policji.

Głównych agitatorów zajęcia aresztowano.

Komendant korpusu łódzkiego gen. Małachowski, po usunięciu gen. Junga, zawiesił w urzędowaniu wojewodę Darowskiego i zamianował nowego w osobie p. Remiszewskiego. W związku z tymi wypadkami wyjechał do Łodzi główny inspektor MSW, p. Twardo, który obejmie władzę w województwie łódzkim i zbada przebieg ostatnich wydarzeń, poczem przedstawi odpowiednie wnioski.

W niewielkim miasteczku Turzysk, o kilkadziesiąt kilometrów od Kowla, miejscowi komuniści rozpoczęli ruchawkę.

Policja w porę udaremniła ich plany, sięgające bardzo daleko, bo aż do... ogłoszenia lokalnej republiki rad. Równocześnie z Łucka śpieszyli, celem objęcia głównej komendy nad tą ruchawką posłowie komunistyczni Prystupa i Paszczuk. Aresztowano ich i odstawiono do Kowla.

W Łęcznej, powiatu lubartowskiego tłum ludzi, zebranych na jarmarku, z nieznanym dotąd powodem rzucił się na magistrat i posterunek policji państwowej i zdemolował je. Na miejsce wypadku wysłano policję i wojsko.

Już znacznie wcześniej przed przybyciem przedstawicieli władz, nad grobami zgromadziły się rodziny poległych w tych tragicznych walkach. Rozpacz ich ogromna, wprost straszne wrażenie na wszystkich obecnych na tym smutnym obrzędzie wywiera.

Zgodnie z zapowiedzią o godz. 1-ej rozpoczęły się ceremonie żałobne. Pierwszy odprawił je prawosławny metropolita Dyonizy w asyście ks. kapelana wojsk. Martysza i kleru prawosławnego.

Następne egzekwie żałobne odprawili duchowni kościoła ewangelicko-augsburskiego: pulk. Szefer i pastor zboru ewangelickiego Paszke.

O godz. 2-ej rozpoczęły się egzekwie żałobne odprawione przez biskupa W. P. Galla w asyście licznego duchowieństwa. W skład tej asysty wchodził: ks. gen. Niewiarowski, ks. kanclerz Jochimowski, ks. kanonik Kalnowski, kapelan cmentarny ks. Krygier, oraz wszyscy kapelani wojskowi.

Po odprawieniu egzekwii zasypano wspólne groby poległych. Grobów tych jest cztery. W 2-ach większych spoczęli wojskowi, w dwóch cywilni. Poza to wiele jest grobów oddzielnych, w których pogrzebano oficerów, oraz cywilnych na koszt własny. — Razem pochowano tu 210 zmarłych, 170 wojskowych i 40 cywilnych.

W chwili zasypywania grobów ziemią orkiestry wojskowe zagrały Hymn Narodowy oraz marsz żałobny Szopena, a żołnierze sprezentowali broń. Następnie na znak żałoby, na dany sygnał trąbka nastąpiło jednominutowe milczenie.

Podczas pogrzebu wzdłuż głównej alei ustawieni w szpalerze byli żołnierze 22 p. p. Dookoło

grobów straż trzymały oddziały reprezentacyjne p. p. 36 i 30, oraz delegacje oficerskie wszystkich formacji wojskowych.

Podkreślić tu należy ofiarność służby cmentarnej na cmentarzu wojskowym, która przez 5 ostatnich dni wraz z ludnością cywilną parafji św. Józefata, przewoziła poległych na cmentarz i bezinteresownie kopała groby. Dużą pomoc okazali tu funkcjonariusze policji państwowej 26-go komisariatu.

Odezwa ziemian.

Otrzymałmy odezwę następującą:

„Bratobójcze walki, których widownią była stolica w dn. 12, 13 i 14 b. m., nie tylko wstrząsnęły podstawami prawnymi Rzeczypospolitej, lecz także były zniewagą najcenniejszego dobra narodu: jego zasad moralnych, ciosem zaś groźnym dla bytu państwa. Teraz tylko największa rozwaga, tylko najwyższe napięcie sumienia obywatelskiego, tylko zupełne skoordynowanie woli jedynie w imię bytu i całości Ojczyzny uchronić nas może od dalszych głębszych i już fatalnych nieszczęść.

Ziemiańscy polscy dźwigają odpowiedzialność za zachowanie się narodu narówni z innymi warstwami.

Dla zabezpieczenia i utrzymania nienaruszonej Polski zdobyć się trzeba na zimną krew, mierzyć wypadki myślą przenikliwą i niezmaconą, szukać chłodnym rozumem drogi do obrony ład społeczny i przywrócenia powagi prawa.

Wobec usiłowań odbudowy porządku prawnego, musimy współdziałać w przywróceniu szacunku zagrożonych ustaw krajowych pod sztandarem wiary, Ojczyzny i prawa.

Warszawa, 18 maja 1926 r.

Prezes rady naczelnej Organizacji ziemiańskich:

(—) Maurycy Zamoyski.

Zarząd główny Związku ziemian w Warszawie: Jan Stecki, Tadeusz Święcki, Stefan Gorski, Jan Kijewski, Witold Jałowiecki, Michał Komorowski.

Spustoszenia w Warszawie.

Dzielnice, w których toczył się bój czterdziestogodzinny, gdzie strzelano z karabinów i armat — smutny to obraz okropnego zniszczenia. Oto co piszą sprawozdawcy: Piękne Aleje. Ujazdowskiej po przejściu okropnego huraganu dziejowego rozkopane, poryte rowami, zasłane podrywanymi przez kule gałęziami i liśćmi, zasłane stłuczonym szkłem lamp ulicznych, zerwanymi drutami przewodów elektrycznych.

Domy jak tutaj, tak na Marszałkowskiej i innych ulicach gdzie wrzała zacięta walka, podziurawione gęsto kulami, z wybitymi szybami, z opadłym tynkiem. Niektóre domy ucierpiały także od kul armatnich i bomb, rzuconych na miasto z samolotów.

Ulice Mokotowska i Nowowiejska pokryte odłamkami cegieł i szyb. Na Nowowiejskiej zwisają, ze słupów tramwajowych pozrywane kulami przewodniki elektryczne. Na linjach walki widnieją co kilkanaście metrów prowizoryczne okopy z płyt betonowych i ziemi, w Alejach zaś za każdym drzewem osłony ziemne.

U wylotu Książęcej wykopane na całą szerokość ulicy rowy uniemożliwiają przejazd. Zerwane w kilku miejscach przewodniki tramwajowe zwisają na je-

— Ale dlaczego?

— Bo książę Robert wart jest przecie czegoś idealniejszego nad nią, serca gorętszego, coby go kochać umiało i...

Zamilkła nagle, bo Robert nadchodził właśnie, a generał gonił za nim.

Na smutnej twarzy księcia znać było wrażenia podróży.

— Wracasz więc nam — biegnąc go uściskając, odezwała się Stella. — Nie potrzebuję mówić, jak jesteśmy ci radzi... i jak ciekawi...

— O, ciekawi bardzo! — dodała Antonina.

Książę spojrzął z uśmiechem.

— Nie będę miał czem ciekawości zaspokoić, bo nie przywożę nic, jak wątpliwości i mgliste domysły.

— Alfonsyna?... podchwyciła Stella.

— Bawi się, uczy śpiewać, bywa w teatrze i stroi się.

— Czy pięknie jak tu u nas? — szepnęła złośliwie Antonina.

Robert zmilczał, Stella nie pytała, patrzyła mu tylko w oczy, jakby z nich coś chciała wyczytać, a widziała w nich tylko smutek, który walczył z sobą, aby się nie pokazać ludziom.

— Myślisz powrócić do Warszawy? — odezwała się siostra.

— Bardzo, jak na teraz, wątpię — równie zniżonym głosem odpowiedział brat.

To jedno starczyło; księżniczka nie sądziła właściwym rozpytywać go więcej. Generał odciągnął go już na bok, niecierpliwy.

— Chodź ze mną, mamy do pomówienia, przejdziemy się po ogrodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stella z Antoniną, z drugiej general chatowali na niego. Osobliwe kobiety ciekawe były, co mogło tak prędko zwrócić Roberta, a na twarzy panny Żurbiarki, zwykle ożywionej, malowała się ciekawość, radość, uciecha jakaś niewytłumaczona, dziecinna, której wybuch ledwie Stella pohamować mogła.

— Jaka to ty dziś jesteś osobliwie wesoła! — odezwała się księżniczka, — powiedziałyby kto, że cieszysz się z tego, iż biedny Robert podobno z grochowym wiankiem powrócił.

— Ja? — krzyknęła Antonina — ja? a cóż mnie do tego? Ja się cieszę, że powrócił, a księżniczka nie?

— Ja się cieszę, że powrócił, ale nie mogę tego pojąć, że się znalazła kobieta, która go nie chciała.

— A może on jej nie chciał? — spytała Antonina. — Daruj mi, droga Stello, ja taka jestem sobie szlachcianeczka, że nie mogę, myśląc coś, całej swej myśli nie wypowiedzieć. Wystawiałaż sobie hrabiankę Alfonsynę księżną Robertową? Byłaż ona stworzona na nią? Jam nigdy przypuścić nie mogła, aby ta ubrylantowana złota lalczka...

— Jaka ty jesteś złośliwa, ja nie chcę słuchać tego! — zawołała Stella, — ja ją przez przyzmat serca widziałam, przez miłość moją dla Roberta, rozwijającą się z tych obsłonek, twardych troche, i na ślicznego wyrastającą motyla.

— Stello, najdroższa moja pani, na motyla, — zanosząc się od śmiechu, wołała Antonina, — chyby na eme.

— Doprawdy, ja się ciebie boję, taka zła być umiesz.

— Pozwól mi nią być tylko dla niej.

zdnę. Zresztą poza tłumami, zalegającymi ulice, przedmieścia mają wygląd normalny. Zniszczenia domów są nieznaczne.

Gmach ministerjum wojsk., gdzie jeden z pocisków wzniesił pożar, podziurawiony kulami. Od strony dziedzińca pocisk armatni wydarł potężny kawał muru i zniszczył klatkę schodową.

Od Natolińskiej do placu Zbawiciela szyby powybijane, mur miejscami rozbity.

Ściany poselstwa francuskiego podziurawione.

Najbardziej uszkodzony jest gmach poselstwa angielskiego przy ul. Górnośląskiej 6. Ściany podziurawione, pokoje frontowe na pierwszym piętrze zdemolowane kulami, flaga postrzępiona.

Słowem, smutny wygląd ma dziś Warszawa. Zniszczony został dorobek setek lat.

Zwolnienie uwięzionych ministrów i generałów.

W poniedziałek o godz. 3-ej po poł. pułk. szt. gen. Mieczysław Rawicz-Mysłowski otrzymał rozkaz udania się wraz z wiceministrem Studzińskim do Wilanowa po członków gabinetu p. Witosy. W Czerniakowie zameldowali generałowi Biernackiemu, że otrzymali otwarty rozkaz wydania im członków byłego rządu za pokwitowaniem. Na dziedzińcu pałacowym w Wilanowie biwakowała kompanja piechoty. W prawym skrzydle pałacu od strony parku siedzieli ministrowie na ławkach, a obok nich internowani wyżsi oficerowie. Jen. Rozwadowski przebywał najwięcej w towarzystwie jen. Zagórskiego. Nastrój wśród internowanych był nadzwyczaj przykry. Generałowie Jazwiński, Prych i Kukiel siedzieli milcząco na ławkach otoczeni grupą oficerów.

Większość członków byłego rządu znajdowała się na drugim piętrze pałacu w pokojach od tyłu. Delegowani przez sztab generalny i premiera Bartla panowie udali się do mieszkania ministrów. W dwóch niewielkich pokojach stało 7 do 8 łóżek, zasłanych własnoręcznie przez ministrów. Ministrowie dopytywali się o położenie w Warszawie; najwięcej zimnej krwi okazali pp. Witos i Zdziechowski.

Następnie rozpoczęły się rozmowy dotyczące sposobu przewiezienia internowanych do Warszawy. Podano m. in. projekt, aby przewieźć ministrów karretką pogotowia, względnie pod znakiem Czerwonego Krzyża. Ostatecznie jednak zdecydowano odwieźć ich do Warszawy samochodami.

Wszyscy ministrowie zajęli wskazane im w autach miejsca. W pierwszym samochodzie jechali pp. Witos, Kiernik, Malczewski, oraz konwojujący ich płk. Rawicz-Mysłowski. W drugim jechali pp. Studziński, Zdziechowski, Stanisław Grabski oraz konwojujący ich kpt. Zdon. Wreszcie w trzecim aucie znajdowali się Morawski, Jankowski, Smólski, oraz por. Zaćwilichowski. Auta bez jakichkolwiek wypadków dojechały do Warszawy. P. Witos wysiadł na podwórzu sejmowym i udał się do swego klubu, pozostali b. członkowie rządu odjechali do swych domów.

Los internowanych generałów Rozwadowskiego i Zagórskiego nie jest rozstrzygnięty.

Stoi to w związku z zarządzeniami jen. Zagórskiego co do ostrzeliwania Warszawy z samolotów i rozkazem jen. Rozwadowskiego umieszczenia kulomiotów w obrębie szpitala Ujazdowskiego.

Marszałek Rataj, prowadzący akcję w kierunku zupełnej pacyfikacji, jest za niewszczynianiem przeciwko tym generałom żadnych kroków.

Do Kół Śpiewackich!

Pomorski Okręg Nadwiślański Towarzystw śpiewackich urządza w dniu 13 czerwca b. r. Zjazd Kół Śpiewackich w Chełmży. Nie będąc w posiadaniu adresów Towarzystw śpiewackich w b. Kongresówce, Małopolsce, Poznańskiem, odnosimy się tą drogą z gorącą prośbą o łaskawe uświetnienie swoim przybyciem Zjazdu, którego program podajemy poniżej.

Godzina 7 rano pobudka; godz. 8.30 zbiórka w Konkordji; godz. 9.10 próba połączonych chórów, skąd pochód o godz. 10.15 do Fary na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na Rynek, gdzie nastąpi otwarcie Zjazdu i wbijanie gwóźdźki pamiątkowych i popisy połączonych chórów.

Do godziny 3.30 po południu przerwa obiadowa.

Godzina 4 po południu śpiewy o nagrodę chórów mieszanych, męskich i żeńskich, należących do Okręgu i chórów jako gości przybyłych. Za kończy wspólna wieczornica.

Celem zarezerwowania kwater prosimy o zawiadomienie nas, ilu członków chóru weźmie swój łaskawy udział. Wszelkich w tym kierunku informacji udzieli sekretarz Teofil Chęciński, Toruń Mokre, ulica Podgórna 33, który przyjmuje również zgłoszenia na Zjazd. Cześć Pieśni! Zarząd Kół Śpiewackich I Okr. Nadwiślańskiego.

Co słyhać w świecie?

Rada Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 maja uchwaliła wniosek w sprawie nadzwyczajnego kredytu na pomoc doraźną dla ofiar ostatnich wy-

padków oraz zastanawiała się nad terminem zwołania Zgromadzenia Narodowego i upoważniła p. Prezesa Rady Ministrów do porozumienia się z Marszałkiem Sejmu w tej sprawie.

W sprawie kredytu na pomoc doraźną zgłoszono dwa wnioski:

1) Ministra Pracy i O. S. o upoważnienie Min. Skarbu do otwarcia nowego kredytu w wysokości 200 tys. zł. dla ofiar cywilnych wypadków w Warszawie, a mianowicie dla 300 rodzin po 500 zł., dla 200 samotnych po 100 zł. 30 tysięcy na specjalne zapomogi.

2) Min. Spr. Wojsk. o wyasygnowanie nadzwyczajnych kredytów dla ofiar wojskowych w kwocie 400 tys. zł.

Zgromadzenie Narodowe.

P. marszałek Sejmu Rataj odbył wczoraj naradę z p. Prezesem Rady Ministrów Bartlem i p. Ministrem Spraw Wojskowych Piłsudskim w sprawie zwołania Zgromadzenia Narodowego. Po powrocie z tej narady p. marszałek Rataj polecił oświadczyć przedstawicielom pism, że zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe rozesłane będą w piątek wieczorem, t. zn., że Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w 7 dni potem, t. j. w sobotę 29-go b. m. Miejscowość, gdzie odbędzie się Zgromadzenie Narodowe, ustalona będzie od czasu wysłania zaproszeń, t. j. od piątku.

Okólnik p. Bartla.

Premjer Bartel wystosował okólnik do wszystkich ministrów, polecającym, aby w ciągu najkrótszego czasu sporządzono spis urzędników, którzy zasiadają w radach nadzorczych spółek zarobkowych i spółek akcyjnych i innych towarzystw zarobkowych oraz zażądali od urzędników podania wysokości poborów względnie innej formy wynagrodzenia, jakie otrzymują w tych towarzystwach.

Rada Ministrów.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rada Ministrów zdecydowała szereg spraw osobistych.

Postanowiono przenieść w stan nieczynny: Podsekretarza Stanu w Min. Spr. Zagr. p. Kajetana Morawskiego, kierownika Min. Rob. Publ. p. Rybczyńskiego, wice-ministra spraw wewnętrznych p. Olpińskiego.

Na miejsce p. Morawskiego mianowano p. Knolla, na miejsce pozostałych dotychczas nie mianowano narazie nikogo.

W Ministerstwie Skarbu przeniesiono w stan nieczynny prezesa Lwowskiej Izby Skarbowej, p. Weinfeldta, obowiązki prezesa ma pełnić dotychczasowy wice-prezes Izby, p. Polak. W stan nieczynny przeniesiono także dyr. departamentu p. St. Kauzika.

B. minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz mianowany został wojewodą Wileńskim.

Sprawy internowanych generałów dotychczas nie załatwiono.

Prowizoryczne obliczenie szkód, wyrządzonych podczas walk.

Straty mag. m. Warszawy w majątku miejskim wynoszą około 30.000 zł. Tramwaje warszawskie obliczają szkody na 300 tys. zł. Najbardziej uszkodzona jest sieć elektryczna na pl. Zbawiciela, Marszałkowskiej i Nowowiejskiej. Stacje pomp i filtrów ucierpiały niewiele. Park Ujazdowski poprzecinany jest wzdłuż i wszerz okopami, drzewa posiekane są kulami. W inspektach i szklarniach wyleciało 2000 szyb.

Ogłosy z Górnego Śląska.

Katowicka „Polonia“ z 18-go b. m., omawiając skutki wypadków warszawskich ze stanowiska interesów gospodarczych G. Śląska, stwierdza, że obecnie wysyła się stamtąd zaledwie 50 proc. węgla w stosunku do normy dotychczasowej. Na poniedziałek ubiegły kopalnie G. Śląska otrzymały tylko 2000 wagonów, co jest śmiesznie mało.

W Gdańsku, donosi dalej pismo katowickie, czeka w porcie 32 okrętów na węgiel górnośląski i możnaby załadować zgórą 7000 tonn.

W ten sposób zmarnowana została dobra sposobność, wytworzona przez strajk angielski, i węgiel polski stracić może znaczną część rynków zagranicznych.

Odezwa Obrony Kresów Zachodnich.

Nieszczęsne wypadki warszawskie, spowodowane zamachem na praworządne władze Rzeczypospolitej i bratobójcze walki, jakie się toczą w stolicy państwa, grożą Polsce nieobliczalnymi konsekwencjami. Zamęt w kraju i osłabienie jego siły zbrojnej łatwo mogą zachęcić odwetowe czynniki niemieckie do wyzyskania chwili niemocy dla swoich niecznych zamiarów. Na nas obywatelach zagrożonych ziem kresowych Rzplitej w takiej chwili tem większe cięży obowiązek zachowania spokoju i chłodnej rozważli, aby tem pilniej strzec naszych granic przed ewentualnymi zakusami wrogiej nam zachłanności.

Chwila obecna wymaga od nas skupienia wszystkich sił pod jednym hasłem wyteżonej obrony kresów zachodnich Rzplitej.

Zarząd Główny Zw. Obrony Kresów Zach.

Uchwały Zw. Oficerów Rez. Ziem Zachodn. Rzplitej.

We wtorek wieczorem zwołany został wielki zjazd oficerów rezerwy do Poznania. Zjechało się

przeszło 1000 oficerów, członków Związku Oficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzplitej. Wśród licznej rzeszy oficerskiej wielu o znanych w Wielkopolsce nazwiskach, ludzi pełnych zasług wobec kraju, cieszących się zaufaniem społeczeństwa i wielkim mirem wśród kolegów broni. W tem generałowie, pułkownicy, rotmistrze, majorzy, idący ramię przy ramieniu wraz z młodszą bracią żołnierską, ożywni najlepszym duchem, zjednoczeni jedną myślą i jedną troską, jak służyć najlepiej Ojczyźnie.

Wynikiem obrad była rezolucja, stwierdzająca: Ponieważ „władza legalna państwowa w Polsce została pogwałcona i usunięta przemocą od steru rządów“, wobec czego sam „był Państwa i jego całość zostały zagrożone w swych podstawach“ a „karność, dyscyplina i jedność Armji w sposób zachwiane“, zebrani, zdając sobie sprawę, że powaga chwili wymaga spiesznego przywrócenia prawa i praworządności w Państwie, a jedyną drogą do tego prowadzącą jest

przywrócenie prawidłowego stanu, zgodnego z prawem i Konstytucją, uważając za konieczne natychmiastowe mianowanie przez czynniki miarodajne w Poznaniu, pod któremi rozumieć należy w pierwszym rzędzie przebywających na naszym gruncie posłów i senatorów oraz reprezentantów społeczeństwa, głównodowodzącego siłami zbrojnymi Rzplitej, któremu podporządkować się winni wszystkie związki wojskowe i w którego ręku spoczywać ma akcja zorganizowania siły, mającej na celu i wprawdzenieładu i porządku w Państwie. Oficerowie rezerwy Z. Z. R. gotowi są przelać ostatnią kroplę krwi za prawo i wolność w Ojczyźnie“.

Rezolucję tę przedłożono Marszałkowi Senatu Trampczyńskiemu, Wojewodzie Bnińskiemu, oraz czynnikiem politycznym, poczm obrady odroczone do godz. 17-ej dnia 19. b. m.

W sprawie miejsca obrad Zgromadzenia Narodowego.

Na zebraniu posłów i senatorów śląskich, odbytem w Katowicach dnia 17. b. m., pod przewodnictwem posła Wojciecha Korfanteego, uchwalili rezolucję, wypowiadającą się przeciwko wyznaczeniu miejsca obrad Zgromadzenia Narodowego w Warszawie, następnie podnieśli żądania: 1. natychmiastowego uwolnienia internowanych wojskowych i cywilnych obrońców prawa i praworządności; 2. natychmiastowego rozbrojenia w całym państwie wszelkich organizacji półwojskowych i bezwzględne zakazania demonstracji partji skrajnych na rzecz gwałtu, przeciw porządkowi prawnemu Rzplitej.

Posłowie i senatorowie Adelman, Godlewski, Holeksa, Jachimiak, Konopczyński, Mattosz i Puchałka wysłali z Krakowa do marszałka Rataja następującą treść depesze: „Wobec zasług w Warszawie aktów przemocy i wykłóć stosunków uniemożliwiających swobodę i powagę obrad — niżej podpisani posłowie oświadczają się za zwołaniem Zgromadzenia Narodowego nie w Warszawie“.

Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji.

W środę w południe obradował Klub parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem prezesa pos. J. Chacińskiego, który powziął następującą uchwałę:

„Gwałt zadany porządkowi prawnemu w Rzeczypospolitej uniemożliwił Prezydentowi sprawowanie urzędu i spowodował wielkie niebezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne dla Państwa.“

Marszałek Sejmu — konstytucyjny następca Prezydenta powołał rząd. Szef tego rządu, poseł Bartel, oświadczył, że „rząd będzie stał bezwzględnie na stanowisku Konstytucji i trwać będzie do wyboru nowego Prezydenta Rzplitej przez Zgromadz. Narodowe“.

Zadaniem Klubu Chrześcijańskiej Demokracji musi być stanowczy wysiłek, aby zapewnić prawny rozwój dalszych stosunków, a przez to uchronić Państwo od nieobliczalnych następstw. I dlatego Klub Chrz. Demokracji domaga się:

1. Aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się w terminie przez Konstytucję przewidzianym z zagwarantowaniem bezwzględnej wolności i swobody elekcji.

2. Uchwalenie budżetu, zmiany ordynacji wyborczej, przedewszystkiem w sensie zmniejszenia liczby posłów oraz uchwalenia wniosku Klubu Ch. Dem., uprawniającego Prezydenta do rozwiązania Sejmu i Senatu.

3. Aby bezzwłocznie wypuszczono na wolność i przywrócono na stanowiska tych wszystkich, którzy stanęli w obronie Konstytucji i Prezydenta Rzeczypospolitej.

4. Aby zaniechano rugów na urzędach podyktowanych zemstą w związku z zajęciem dni ostatnich.

5. Aby natychmiast odebrano broń organizacjom partyjno-politycznym, a także o charakterze półwojskowym i usunięto je od funkcji właściwych tylko organom państwowym“.

Ze Zjazdu Robotników Rolnych w Poznaniu.

W dniu 16. b. m. obradował w Poznaniu zjazd robotników rolnych ze Zjednoczenia zawodowego polskiego. W obradach wzięło udział około 700 delegatów-robotników, reprezentujących około 1200 kół lokalnych. Obrady dotyczyły sprawozdania, poatem na zebraniu przemawiali posłowie: Hertz i Leńiewski, podkreślając, że Zjednoczenie zawodowe polskie, jako organizacja, stojąca na gruncie zawodowym i chrześcijańskim, stoi na zasadach praworządności

konstytucyjnej i potępią bezwzględnie krok Marszałka Piłsudskiego. Praworządność — mówił poseł Leśniewski — musi być naszym najpierwszym przykazaniem. Wojnę domową robotnik najczęściej odczuje, gdyż kryzys gospodarczy musiałby się zwiększyć.

Po zakończeniu obrad wznoszono okrzyki na cześć praworządnej Polski i odśpiewano „Rotę”.

Podjęcie rokowań polsko-niemieckich

Wczoraj rano przyjechała polska delegacja dla rokowań handlowych z Niemcami do Berlina.

O godzinie 6-ej odbyło się w „Auswaertiges Amt” wznowione posiedzenie komisji polsko-niemieckiej, na którym rozpatrywano sprawy, dotyczące obustronnych taryf celnych. Stronę polską reprezentowali: radca handlowy poselstwa polskiego, Sokołowski, stronę niemiecką dyrektor departamentu, Ernst.

Nowy rząd niemiecki przed parlamentem.

Utworzony przez Marxa rząd uzyskał w parlamencie znaczną większość. Za rządem głosowały partie rządowe i socjaliści, przeciw hitlerowcy i komuniści, niemiecko-narodowi wstrzymali się od głosowania.

W deklaracji rządowej kanclerz Marx stwierdził, że gabinet jego będzie przestrzegał dotychczasowej polityki zagranicznej. Rząd żywi nadzieję, że obrady komisji dla reformy Rady Ligi Narodów umożliwią mu urzeczywistnienie traktatów locarneńskich. Traktat berliński zostanie przedłożony parlamentowi, celem ratyfikacji. Zarządzenie o barwach pozostaje nadal w mocy, rząd przystąpi jednak do pracy nad stworzeniem jednolitej flagi, w myśl ostatniego listu prezydenta Hindenburga.

Oświadczenie kanclerza przyjęto oklaskami na ławach rządowych, końcowy zaś ustęp przemówienia wywołał niepokój na lewicy.

Obawy rozruchów w Niemczech.

Nacjonalistyczna Nachtausgabe donosi, że władze wydały zarządzenia na najbliższy poniedziałek świąteczny celem zapobieżenia rozruchom, przygotowanym na dzień ten przez komunistów. Policja berlińska zmobilizowała 14 tysięcy policjantów i Reichswehrę. Artylerja będzie ustawiona w najbardziej zagrożonych punktach miasta, a wozy pancerne i oddziały, uzbrojone w kulomioty, będą patrolowały po ulicach.

Berliner Tageblatt zaprzecza tym wiadomościom i piętnuje je jako tendencyjne i zmierzające do podburzenia komunistów celem wywołania faktycznych zaburzeń.

Konferencja rozbrojeniowa.

We wtorek rano została otwarta w Genewie Przygotowawcza Konferencja Rozbrojeniowa. Biorą w niej udział Delegaci 20 krajów. Przewodnictwo Konferencji zaproponowano jednomyślnie p. Paul-Boncourowi, który jednakże odmówił przyjęcia tej godności, ponieważ Francja jest zbyt zaangażowana w sprawy, stanowiących przedmiot konferencji. Przewodniczącym wybrano Deleg. Holandji, p. Loudona, wiceprzewodniczącym zaś Delegatów Hiszpanji i Urugwaju, poczem rozpoczęły się obrady poufne.

Lord Cecil oświadczył, iż dla ogólnego bezpieczeństwa niezbędne jest rozbrojenie. Mówca stwierdził, iż brojenie angielskie przeznaczone są przede wszystkim dla policji wewnętrznej i zewnętrznej, zaś siły morskie i powietrzne uzależnione są od zbrojeń innych państw. Anglia uważa rozbrojenie za gwarancję bezpieczeństwa.

Delegat niemiecki zapewniał, iż Niemcy są obecnie całkowicie rozbrojone. Duch układu locarneńskiego panuje nad niemiecką polit. zagraniczną. W danej chwili nic nie stoi na przeszkodzie ogólnemu rozbrojeniu.

Delegat amerykański oświadczył, iż Stany Zjednoczone przyjmują przychylnie każdą propozycję, zmierzającą do rozszerzenia układów morskich, zawartych na podstawie zasad konferencji waszyngtońskiej.

Na tem dyskusja ogólna została zamknięta. Natomiast konferencja poruszyła sprawę określenia zbrojeń. Lord Cecil uznał to za zbyt ciężkie, stwierdzając, iż chodzi o ograniczenie sił, które mogą być natychmiast zmobilizowane.

P. Paul-Boncour, odpowiadając lordowi Cecilowi, oświadczył, iż jedynie zbrojenia czasów pokojowych mogą podlegać ograniczeniom bądź zmniejszeniom, które poszczególne państwa mogą uchwalić jedynie wtedy, gdy zdają sobie sprawę z całokształtu sił, jakimi nieprzyjaciel może rozporządzać w czasie wojny oraz z ewentualnych niebezpieczeństw na wypadek napaści.

Przedstawiciele Włoch i Belgii popierali francuskie stanowisko.

Lord Cecil twierdził, iż pomiędzy nim a p. Paul-Boncourem istnieje tylko różnica w wyrażeniach. Lord Cecil potwierdził opinię, iż konferencja winna zwrócić swą całą uwagę zwłaszcza na podlegające ograniczeniu siły państw w okresie pokojowym, a nie na ich potęgę wojenną.

W zakończeniu posiedzenia konferencja postanowiła powierzyć znawcom wojskowym sprawę określenia zbrojeń.

Nowy rząd w Jugosławii.

Przesilenie ministerjalne zostało zakończone przez całkowite porozumienie pomiędzy radykałami oraz zwolennikami Radicza, oparte na zasadzie polityki układu serbsko-chorwackiego. Paweł Radicz, Minister Reform Rolnych, podał się do dymisji. Opróżnioną przez niego tekę objął deputowany partji Radicza dr. Chibenek. Z wyjątkiem tej jednej zmiany skład Gabinetu pozostał niezmienny. Gabinet stanie w najbliższym czasie przed Izba.

W czasach takich

jakie obecnie przeżywamy, gdzie ważą się losy państwa i narodu, żaden obywatel nie może pozostawać bez gazety — naturalnie uczciwej, która rzetelnie przedstawia, co się dzieje, i sumiennie wskazuje właściwe drogi.

Na razie, dopóki gazeta przed wydrukowaniem, podlega badaniu czyli cenzurze, nie można pisać wszystkiego, co się chciało, i poprzestawać trzeba na to, co cenzura przepuści. Ale roztropny czytelnik z tego, co mu uczciwa gazeta donosi, łatwo dojdzie do zrozumienia i wyrozumienia tego, co redaktor chciałby nam napisać, ale nie może.

Nie można tedy w takich czasach jak obecne rzucać gazety, ale przeciwnie silniej niż kiedykolwiek trzeba ją w rękę trzymać i więcej niż kiedykolwiek starać się o jej rozpowszechnienie.

To też każdy powinien, o ile na kwietnia zapisał „Ziemie Pomorską” na dwa miesiące, coprędzej odnowić przedpłatę na czerwiec i skrzętnie pracować nad jednaniem jej nowych zwolenników, choćby na próbę na jeden miesiąc.

Z powodu zawieruchy warszawskiej, która dotkliwie dała się we znaki wszystkim pismom, a także i naszej „Ziemie Pomorskiej”, nie mogliśmy jeszcze załatwić się z losowaniem nagród za rozwiązanie zagadki premjowej. Uczynimy to w najbliższych dniach i spodziewamy się, że najpóźniej w pierwszych dniach czerwca będziemy mogli wysłać nagrody.

Prosimy pamiętać, że tylko do 25 b. m. listowi przyjmują i na miejscu kwitują przedpłatę na czerwiec

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 21 maja 1926 r.

Piątek dnia 21 maja Feliksa w.

Wschód słońca 3⁵⁸. Zachód słońca 19⁵⁰.

Wschód księżyca 12⁴⁵. Zachód księżyca 2⁹.

Sobota dnia 22 maja Heleny kr.

Wschód słońca 3⁵⁷. Zachód słońca 19⁵⁰.

Wschód księżyca 13⁵⁰. Zachód księżyca 2³⁷.

Niedziela dnia 23 maja Zielone Świątki

Wschód słońca 3⁵⁰. Zachód słońca 19⁵⁰.

Wschód księżyca 15⁴. Zachód księżyca 2⁴⁵.

Poniedziałek dnia 24 maja Pon. Ziel. Św.

Wschód słońca 3⁵⁵. Zachód słońca 19⁵⁰.

Wschód księżyca 16¹⁵. Zachód księżyca 3⁷.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Zwolennikom, życzymy pomyślnych i wesołych „Zielonych Świąt”
REDAKCJA.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w piątek o godz. 17-tej (ceny najniższe) dla młodzieży szkolnej i wojska komedia historyczna Niemcewicza. „Powrót posła”, wieczorem po raz ostatni „Mężczyzna i kobieta” Lokatosza z wyst. gość. p. Karola Bendy.

W sobotę, dnia 22 b. m. premiera słynnej operetki Falla „Madame Pompadour”, do której przygotowano nową, efektowną wystawę.

W niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 4-tej „Rigoletto”; wieczorem o godz. 8-mej „Madame Pompadour”. — W poniedziałek, dnia 24 b. m. o godz. 4-tej „Dzidzi”; wieczorem o godz. 8-mej „Cyrułek Sewilski”.

* **Następny numer „Ziemi Pomorskiej”** wyjdzie z powodu świąt, dopiero w środę.

* **Nabożeństwo żałobne.** Dzisiaj o godz. 9,30 odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo za poległych w dniach 12—14 b. m.

* **Brodnica.** (Odroczenie zjazdu nauczycielstwa pomorskiego.) Zarząd okręgowy pomorskiego Stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych odroczył wobec poważnej chwili, jaką obecnie przeżywamy, zjazd nauczycielstwa okręgu pomorskiego, projektowanego na dni 24 i 25 maja w Brodnicy.

* **Działdowo.** (Smiały rabuś.) Dnia 11 b. m. zatrzymano nagle zapomocą hamulca bezpieczeństwa pociąg zdążający do Działdowa ze stacji Prioma. Jak się okazało, wskoczył do pociągu jakiś nieznan rabuś i skradł walizkę pewnej pani i znikł w ciemnościach nocy. Dotychczas nie schwytano sprawcy.

* **Grudziądz.** (Uprawa tytoniu.) Zabiegi zmierzające do zachęcenia szerszego ogółu rolników do uprawy tytoniu niestety zawiodły; przeciwnie, jedyna wioska powiatu grudziądzkiego, Wielki Welcz, uprawiająca we większych rozmiarach tyton, wykazuje mniejszy obszar roli przeznaczony na ten cel, niż roku zeszłego. Rolnicy tamtejsi uniewinniają się twierdząc, że za centnar tytoniu otrzy-

mują zaledwie 30 zł. i że wobec tego uprawa innych ziemiopłodów, wymagających mniej starań i zabiegów (żmudne suszenie liści i odstawa do fabryk) więcej im przynosi zysku.

* **Grudziądz.** (Powrót 64 p. p.) W nocy z poniedziałku na wtorek wrócił do Grudziądza 64 p. p., który brał udział w walkach po stronie wojsk rządowych.

* **Piaski, pow. grudziądzki.** (Różne nowinki.) W ub. wtorek zawitali do naszej wioski cygani, którzy też niebawem rozspali się po całej wiosce, a szczególnie niewiasty. Jedna z cyganek skradła p. Cz. kurę z podwórza. Poszkodowany jednak spostrzegł dosyć wcześnie kradzież i udał się w poгон, przez co odzyskał swą kurę z powrotem, jednak już z ukreconą głową. Taksamo skradziono drugiemu gospodarzowi kurę, którą odzyskano jeszcze żywą.

— **Tow. Sokół,** które założono w naszej wiosce przed mniej więcej dwoma miesiącami, w ostatnim czasie zupełnie usypia. Przez cały czas jego istnienia odbyło się dopiero jedno ćwiczenie, a od 11-go kwietnia nie daje o sobie żadnego znaku. Czy Towarzystwo chce się tylko nazywać Sokółem, a pozatem nic nie robić. Co na to zarząd?

— **W miejscowościach Piaski, Linarczyk, Rudnik i Mniszek,** gdzie najczęściej robotników fabrycznych firmy „Herzfeld Viktorius” zamieszkuje, widzi się codziennie agitatorów czerwonej gwiazdy, którzy rozdają rozmaite ulotki. Jeżdżą oni nawet konno i balamucją robotników różnymi obietnicami. Ulotki są drukowane w Warszawie, które wydał Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Obserwator.

* **Starogard.** (Parcelacja majątku Ryzowo.) Powiatowy Urząd Ziemski w Starogardzie ogłasza, że został przeznaczony do parcelacji przez Ministerstwo Reform Rolnych majątek państwowy Ryzowo, obszaru około 95 ha pow. Starogard. — Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku prz. muje się do dnia 5 czerwca 1926 r. — Zgłoszenia muszą być wypisane na odpowiednim formularzu i nadesłane lub doręczone do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Starogardzie. Druk zgłosz. można otrzymać w tymże Powiatowym Urzędzie Ziemskim. — Osady będą z budynkami niekompletnymi lub bez budynków. Wielkość osad zależna od jakości gleby. — Szacunek osad będzie ustalony w myśl przepisów obowiązujących w Ministerstwie Reform Rolnych. Ujejski, Komisarz Ziemski.

* **Starogard.** (Nowy deputowany powiatu.) W miejsce p. Czesława Nagórskiego, który przestał piastować urząd perwerszego deputowanego powiatu, popadłszy w konflikt z prawem, został wybrany pierwszym deputowanym p. Piński, obywatel ziemski z Wysoki.

* **Mirachowo, pow. kartuski.** (Utonął w rzece.) W oddaleniu około 400 metrów od wsi utonął w rzece Lebie 38-letni Leon Hincin, żonaty. Od 14-tego roku życia chorował on na tak zwaną „padaczkę”, czyli na „wielką chorobę” i widocznie w czasie napadu wpadł do rzeczki i utonął.

* **Barłożno.** (Z Kółka Rolniczego.) Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w sobotę, 8 maja rb. Przeczytano komunikaty Głównego Zarządu P. T. R. Omówiono najważniejsze sprawy rolnicze, a szczególnie sprawy podatkowe. Skarżono się na Urząd Skarbowy w Starogardzie, że reklamacji podatkowych nietylko że nie uwzględnia, ale wogóle nie daje odpowiedzi. Członkowie Kółka proszą usilnie Gł. Zarząd P. T. R., a także i pp. posłów ze Stronnictwa Rolniczego, ażeby się tą piekącą sprawą zajęli. Dyskusja była bardzo ożywiona i interesująca.

* **Szpeta.** (Wykrycie zabójstwa z przed 2 lat.) Dwa lata temu zaginął bez wieści A. Pahl, nadeślny lasów, należących do maj. Lochocin, gmina Szpeta hr. Aleksandrowicza i dopiero w tych dniach policja lipnowska wykryła, że Artur Pahl został zabity przez leśnego tychże lasów Romana Wojciechowskiego, którego policja aresztowała. Wojciechowski przyznał się, że zabił Pahl, a także wskazał miejsce, gdzie pochował trupa.

* **Bydgoszcz.** (Z Pow. Urzędu Ziemskiego.) Powiatowy Urząd Ziemski z Bydgoszczy zawiadamia, że decyzją Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu z dnia 14. 4. br. l. dz. 4213/26 R. przeznaczono do parcelacji na 1 października 1926 r. resztę majątku państwowego Wtelno w powiecie bydgoskim o obszarze ha 184. Z obszaru tego przewiduje się utworzenie kilkunastu osad samodzielnych bez budynków względnie z częściowym przydziałem zabudowań folwarcznych. Ubiegający się o przydział ziemi winni w terminie do 15 czerwca b. r. nadesłać do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Bydgoszczy dokładne wypełnione i przez Urząd Soleccki albo Komisarjat Obwodowy potwierdzone formularz z dołączeniem świadectwa moralności i fachowości względnie inwalidztwa, służby ochotniczej lub powstańczo-wojskowej. Odnośny formularz zgłoszenia można otrzymać w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Bydgoszczy. Zgłoszenie po 15 czerwca nie będzie przyjmowane.

* **Wągrówiec.** (Zagadkowa śmierć na torze kolejowym.) W poniedziałek w godz. rannych na torze kolejowym w odległości mniej więcej 300 metrów od stacji Osno, w kierunku Łopienna znaleziono zwłoki mężczyzny w sile wieku, zmiażdżonego przez pociąg. Ofiarą tragicznego wypadku jest właściciel restauracji z Mieleszyna, położonego tuż obok stacji kol. Osno, który dn. 9 bm. wieczorem po sprzeczce rodzinnej miał opuścić dom i udać się w niewiadomym kierunku. leziono go na torze bez znaku życia.

Ostatnie wiadomości.

Oświadczenie marszałka Sejmu, Rataja.

Większość pism dzisiejszych ogłosiło oświadczenie marszałka Rataja, że nie przyjmie kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej. Pobyt w Belwederze odczuwałby jak więzienie, a na piastownem stanowisku ma dużo zadań do spełnienia.

Stanowisko Z. L. N.

Związek Lud. Narodowy powziął uchwałę, w której domaga się wypuszczenia na wolność wojskowych i cywilnych do czasu wybrania nowego prezydenta, oraz wypowiada się za zwolnieniem Zgromadzenia Narodowego poza Warszawą.

Żądanie lewicowców.

Cztery stronnictwa lewicowe: P. P. S., Wyzwolenie, Klub Pracy i Stron. Chłopskie ogłosiły uchwałę, w której domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i wyboru Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zamysły socjalistów.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. powziął uchwałę, domagającą się od rządu natychmiastowego przystąpienia do energicznej naprawy skarbu, ściągnięcia podatku z klas posiadających, walki z drożyzną, poskromieniu spekulacji i rozszerzenia robót publicznych.

Gen. St. Haller.

Krają pogłoski, że po konferencji, jaką odbył generał St. Haller z Bartlem, że generał postanowił ustąpić z armii.

O przyszłego Prezydenta Rzplitej.

Stronnictwa prawicy wysuwają kandydaturę p. Wojciechowskiego na Prezydenta Rzplitej. Nie wiadomo jednak, czy p. Wojciechowski na to się zgodzi. Ostateczna decyzja co do tego, gdzie i kiedy odbyć się ma Zgromadzenie Narodowe, zapadnie dziś w piątek wieczorem.

Odwołanie ambasadora Chłapowskiego.

Z Warszawy donoszą, że ambasador polski w Paryżu, p. Alfred Chłapowski, wezwany został do Warszawy. Podobno p. Chłapowski ma być zastąpiony przez p. Kucharzewskiego.

Witos na Pomorzu.

B. premier Witos wyjechał z Warszawy do swej siedziby w Małopolsce, a stamtąd udał się na Pomorze.

Mobilizacja rumuńska.

W myśl układu z Polską Rumunja obsadziła wojskiem granicę swą od strony sowjetów.

Powitanie wojsk wielkopolskich.

Powracające z pod Warszawy pułki wielkopolskie przyjmowane były wczoraj przez ludność miasta Poznania z największą okazałością. Żołnierzy obrzucano kwiatami, dowódców dosłownie noszono na rękach. Ks. biskup Łukomski dziękował żołnierzom w serdecznych słowach i udzielił im swego błogosławieństwa.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo 11,85.

Rozmaitości.

Skąd wraca przelotne ptactwo?

Już wróciły bociany, już wróciły nawet jaskółki. Już i w gajach i lasach i na polach odzywają się głosy dzwienne radośnie, których nie słyszeliśmy przez całą zimę.

Skąd wróciło do nas to ptactwo? Zwykle odpowiada się: z Afryki. Ale Afryka, to pojęcie obszerne i nie mało jeszcze pozostaje do rozwiązania zagadek, dotyczących się właściwego miejsca zimowania naszego ptactwa przelotnego.

Szwedzki badacz tej sprawy, Bengt Berg, stwierdził np. na miejscu, że bociany nasze nie spędzają zimy, jak przypuszczano w Egipcie, lecz o wiele dalej na południe, nad brzegami Białego Nilu.

Okolice Białego Nilu uważa wogóle Bengt Berg za teren najbardziej obitujący w ptactwo ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej. Ptactwo przelotne przybywa na brzegi tej rzeki w ilościach wprost olbrzymich.

W drodze powrotnej bociany lecą wprost na północ omijając zakręty Nilu w Berbji i Nubji, ale znaczna też ich część zawraca — według obserwacji Berga — ku morzu Czerwonemu i dopiero wzdłuż wybrzeży tego morza leci już na północ.

Na podstawie kontroli, umożliwionej przez zakładanie odlatującym bocianom obręczek glinowych na

noży, zdołano stwierdzić, że bociany, zamieszkujące różne okolice Europy używają, wracając, do swych kątów; także dróg różnych, najkrótszych, nie wahać się przelatywać nawet nad pustynią Sahary, gdzie przecież niema dróg wodnych, których widok służyłby im za wskazówkę kierunku.

A jak olbrzymie przestrzenie przelatuje ptactwo i jak potrafi orientować się w tych dalekich podróżach instynktem niezawodnym, o tem świadczy zimowanie nad brzegami Białego Nilu drobnego ptactwa brodzącego latem na tundrach wybrzeży syberyjskich oceanu Lodowatego.

Natomiast nie zdołano stwierdzić naprzykład, gdzie zimują jaskółki węgierskie, ze wszystkich bowiem tych ptaków zaopatrzonych w obrączki glinowe, nie zdołano odnaleźć ani jednego egzemplarza.

Największe wodospady na świecie.

Do najpotężniejszych zjawisk przyrody należą niewątpliwie wodospady. Pierwszeństwo w ich szeregu mają zapewne gigantyczne wodospady rzeki Sambesi w środkowej Afryce. W szalonym pędzie zdążają olbrzymie masy wody ku przepaści. Z wysokości 130 mtr. a na szerokość 1600 mtr. toczą się w dół kolosalne masy wody, mieniając się tysiącami barwami w promieniach słońca afrykańskiego. Obłoki rozpylonej wody użyźniają przeciwległą ścianę skalistą, na której wśród ubożego krajobrazu powstaje bujny las dziewiczy. Wody szukają sobie ujścia wąskim parowem, ponad którym widać most a na nim najważniejsza afrykańska linja kolejowa z Kairo do Afryki południowej.

W gęstych lasach portugalskich posiadłości w Afryce zachodniej znajdują się wodospady Dianzundu. Zasłony wodne tworzą ścianę wysokości 62 mtr., lecz tylko rzadko dociera do nich stopa białego, do tych niedostępnych i dzikich okolic.

Na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych grzmia potężne wody sałwonego Niagary, zwanego przez Indian „Dymiącymi wodami”.

Pocalunek — przedmiotem licytacji.

Jedną z najpiękniejszych i najbogatszych pań w Nowym Jorku jest młoda, 25-letnia żona kupca Andrzeja C. Calthona. Pani ta posiada serduszko bardzo czułe na niedolę bliźnich, którymi opiekuje się w sposób wprost rozczulający. Niedawno urzędziła ona w swoim pałacu dobroczynną wentę na ubogich Nowego Jorku. U pięknej pani zgromadziło się mnóstwo wytwornych gości. Wówczas milionerka wpadła na oryginalny sposób zdobycia funduszy dla swoich pupiłków. Oto wskoczyła na krzesło i zawołała: „Rozpoczynam licytację! Przedmiotem licytacji jest mój całus!”

Panowie powitali tę propozycję głośnym aplauzem. Prześcigając się nawzajem podawali sumy coraz wyższe. Zwycięstwo odniósł jednak — mąż milionerki, który niespodziewanie wziął udział w licytacji i ofiarował za całus 100 tysięcy dolarów. Ubodzy Nowego Jorku mogą być zadowoleni z tej oryginalnej licytacji, czy jednak była z tego zadowolona pani Calthon — trudno urzec...

Wyspa, która nie chce płacić podatków.

Mieszkańcy Eddy Island, w Anglii, nie płacą już podatków od kilku lat, tak, że ich należności wzrosły do sumy przekraczającej 2.000 funtów. Kilka lat temu komornicy przybyli na wyspę, by zająć bydło za zaległe podatki, ale wyspiarze odegnali ich precz od brzegów i od tego czasu nikt nie próbował ściągnąć zaległych należności.

Na zebraniu finansowego komitetu hrabstwa Galway, w którym leży ta wyspa, przewodniczący mr. Mc. Neill oświadczył, że jest ogólnie wiadomem, iż wyspiarze z łatwością podatki mogliby zapłacić, niestety trudność polega na ściągnięciu podatków. Wyspa jest tak położona, że mieszkańcy jej widzą, każdą łódź oddalającą się od lądu stałego i mają czas przeszkodzić konfiskacie bydła. Sprawę tę oddano do rozstrzygnięcia szeryfowi.

Sport rowerowy a żołądek.

Jest zjawiskiem powszechnie znanem, że kołownicy cieszą się nadzwyczajnym apetytem. Polega to nie tylko na tem, że kołownik wykonuje prace fizyczną na wolnym powietrzu, lecz przede wszystkim także na tem, że przez deptanie pedałów naprężają się na zmianę to lewa, to prawa muskulatura brzuszna, co w rezultacie równa się pierwszej klasy masażowi żołądka kiszki. Dochodzi do tego jeszcze bezustanne trzęsienie się roweru, co wywołuje leki masaż wibracyjny całego organizmu.

Z tych względów zaleca się sport kołowniczy w pierwszym rzędzie tym, których zajęcie zmusza do kilkogodzinnego siedzenia w pokoju, przedewszystkiem zaś w tych wypadkach, gdzie zaburzenia powstały na tle nerwowem, z powodu neurastencji lub bezkrwistości. Lecz i w innych wypadkach, spowodowanych grzechami djetetycznymi lub nadużywaniem na pojów wysokokowych, umarkowany sport rowerowy wywołuje błogie skutki. Rzecz prosta, że kuracja roweru nie może być prowadzona zbyt forsownie, gdyż w takich wypadkach może łatwo zaszkodzić innemu organom. Miarą szybkości jazdy niechaj będzie: 1 km. na pięć minut. W ciągu dnia nie należy odbywać dłuższych tur, jak 20 do 30 km.

Dział gospodarczy.

Wścieklizna.

Jakie są objawy i jakie środki leczenia.

Wścieklizna jest chorobą zaraźliwą, spowodowaną przez niewykrytego dotychczas bakcyła — zwanego jadem wścieklizny. — Choroba ta zachodzi najczęściej u psów, może jednakże przenosić się na inne zwierzęta, a także i na ludzi. Rczszczenie się wścieklizny następuje w pierwszym rzędzie wskutek ukąszenia przez zwierzę chore na wściekliznę, poza tem wskutek zetknięcia się jakiegokolwiek ranki na ciele zdrowego zwierzęcia lub człowieka ze śliną zwierząt chorych na wściekliznę.

Objawy — wścieklizny.

U zwierząt zarażonych wścieklizną, — objawy tej choroby występują dopiero po pewnym czasie, zależnie od odległości miejsca, przez które jad dostał się do organizmu — od mózgu zwierzęcia. U psa objawy choroby występują zwykle w czasie od kilku dni do 8 tygodni od chwili zarażenia. Okres ten, jednak może być znacznie dłuższy. Pierwszym objawem choroby u psa jest zmiana w normalnem zachowaniu się zwierzęcia. Pies zazwyczaj spokojny i posłuszny, staje się nieufnym, podrażnionym, — odmawia posłuszeństwa, stroni od światła, utrzymując się w ciemnych kątach. Zaczyna on gardzić zwykłym pożywieniem, zdradza natomiast skłonność do pożerania przedmiotów niejadalnych, np. węgla, kamieni, drzewa itp. Stan taki trwa zwykle przez parę dni, poczem występuje nieprzeparta chęć do ucieczki. Popęd ten jest tak silny, że psy zrywają swe obroże, przeciskają się przez sztachety ogrodzenia, i pędzą przed siebie bez celu, szukając przytem sposobności do kąsania innych zwierząt, zwłaszcza psów — a także ludzi. Niekiedy zaspakajając nieprzewidywaną chęć do kąsania, pies rzuca się na martwe przedmioty, wogóle na wszystko, co staje mu na drodze.

Głos psa chorego na wściekliznę staje się zachrypłym i wyjączym. Wyżej opisane objawy trwają zazwyczaj także kilka dni, poczem następuje porażenie, w pierwszym rzędzie organów przelykowych, wskutek czego pysk zwierzęcia pokrywa się śliną, później przychodzi porażenie tylnej części tułowia i zwierzę ginie w konwulsjach, wychudzone do niepoznania. Cały przebieg choroby trwa zazwyczaj około 10 dni.

W wypadku pokąsania człowieka przez psa wściekłego, należy natychmiast ranę oczyścić — środkiem desyntyfikacyjnym, np. wypędzłować jodyną lub innym środkiem żrącym. — Poza tem należy niezwłocznie udać się do lekarza, celem podania się szczepieniu ochronnym. — Szybko zastosowane szczepienia działają bardzo skutecznie i chronią ludzi przed straszną a nieuleczalną przy zaniedbaniu chorobą.

O wypadku zachorowania zwierzęcia, wśród opisanych objawów, należy niezwłocznie zawiadomić miejscową władzę policyjną. Zabite lub padłe zwierzęta — wściekle, albo o wściekliznę podejrzane, należy uchronić przed wpływami atmosferycznymi, aż do czasu przybycia urzędowego lekarza weterynaryjnego.

Komunikat Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Dotyczy premjowań klaczy i źrebic włościńskich.

Premjowanie klaczy i źrebic włościńskich, oraz przyjmowanie klaczy do ksiązki rodowodowej odbędzie się w roku bieżącym w następujących powiatach:

w Wągrówcu, w czwartek, dnia 10 czerwca 1926, o godzinie 9 rano;
w Szubinie, w piątek, dnia 11 czerwca 1926, o godz. 11 i pół;
w Zninie, w piątek, dnia 11 czerwca 1926, o godzinie 3 i pół po południu;
w Wyrzysku, w sobotę, dnia 12 czerwca 1926, o godzinie 12 i pół po południe;
w Kościanie, w poniedziałek, dnia 14 czerwca 1926, o godzinie 9 rano;
w Śremie, w poniedziałek, dnia 14 czerwca 1926, o godzinie 6 po południu;
w Rawiczu, w wtorek, dnia 15 czerwca, o godzinie 9-ej rano.
w Lesznie, we wtorek, dnia 15 czerwca 1926, o godzinie 2-ej po południu;
w Śmiglu, w środę, dnia 16 czerwca 1926, o godz. 10 rano.
w Gnieźnie, w czwartek, dnia 17 czerwca 1926, o godz. 9 rano.
w Wrześni, we czwartek, dnia 17 czerwca 1926, o godzinie 12 i pół po południe;
w Witkowie, we czwartek, dnia 17 czerwca 1926, o godzinie 6 po południu;
w Mogilnie, w piątek, dnia 18 czerwca 1926, o godzinie 9-ej i pół rano;
w Strzelnie w piątek dnia 18 czerwca 1926, o godzinie 2 i pół po południu;
w Inowrocławiu, w sobotę, dnia 19 czerwca 1926, o godzinie 10-ej rano;
w Jarocinie, we wtorek, dnia 22 czerwca 1926, o godz. 9 rano;
w Koźminie, we wtorek, dnia 22 czerwca 1926, o godzinie 1-ej po południu;
w Krotoszynie, we wtorek, dnia 22 czerwca 1926, o godzinie 5 po południu;
w Ostrowie, w środę, dnia 23 czerwca 1926, o godzinie 3 i pół po południu;
w Odolanowie, w środę, dnia 23 czerwca 1926, o godzinie 3 i pół po południu;
w Środzie, we czwartek, dnia 24 czerwca 1926, o godzinie 11 przed południem. Wielkopolska Izba Rolnicza.

ZIEMIOPLODY.

Poznań, dn. 19. V. 26. Żyto 33.00—34.00 pszenica 53.50 do 55.50, jęczmień browarowy wyborowy 33.00—35.00, owies 36.00—38.00, mąka żytnia 70%, z workami, standardowa 50.00, mąka żytnia 65%, z work., standardowa 51.50, mąka pszenna 65%, z workami 80.00—83.00, otręby żytnie 27.00—28.00, ziemniaki jadalne 3.85, ziemniaki fabryczne 3.50. — Usposobienie: niejednolite.

CZĘŚCI
ZAPASOWEWYROBY
METALOWE

REMONT

Maszyn rolniczych,
Młocarń, Lokomobil,
Motorów spalinowych,
Maszyn przemysłowych i t. d.

po cenach umiarkowanych i prędko wykonuje

F-a **F. KUJAWSKI,**
FABRYKA MASZYN I ODLEWIA
TORUŃ, UL. GRUDZIĄDZKA

SPAWANIE AUTOGENICZNE WSZEŁK, CZĘŚCI DO MASZYN

POMORSKI BANK ROLNICZY
22 TORUŃ — ODDZIAŁ STAROGARD
BANK DEWIZOWY

Specjalność: wyrób i sprzedaż kaszy

tatarskiej

krakowskiej

ZAWIADOMIENIE!

Od dnia 15 bm. została uruchomiona
ELEKTRYCZNA KASZARNIA I ŚRUTOWNIA ZBOŻA

która przyjmuje do śrutowania i wymiany
wszelkie zboża, a także zakupuje, głównie zaś
tatarkę (grykę) placąc ceny najwyższe.

TORUŃ, Kopernika Nr. 22.

CENTRYFUGI

(wirówki) z 10-cio letnią gwarancją
na odpłatę w 18-cie miesięcznych ratach

poleca:

Hurtownia **A. Bojanowski,**
Nowy Rynek 26. **Toruń** Nowy Rynek 26.

Poszukuje się sumiennych agentów!

**Składajcie ofiary
na bezrobotnych!**

Elew

potrzebny od zaraz.
Osobiste zgłoszenia kandydatów uprasza.

Majątek Rogówko.
W. Adamezyk.
p. Lubicz.

ANONS!

Kawaler, Pomorzanie, inwalida wojenny, okaleczenie — utrata lewej dłoni, brunet, inteligentny, wykształcony, z zawodu rolnik, lat 28, posiadający większą ilość majątku i pobierający wysoką rentę wojskową, pragnie się zapoznać dla braku znajomości z inteligentną panią, celem późniejszego ożenku.

Panią, którą, którym chodzi o miłe pożyte małżeńskie, posiadające co-kolwiek majątku, które zarazem mają zamiarowanie do kupiectwa lub gospodarstwa rolnego raczą się zgłosić wraz z fotografią do Eksped. Ziemi Pomorskiej. 116

Polecam:

Kowadła, imadła, kuźnie polowe, wentylatory, wiertarki różnych wielkości i wszelkie narzędzia dla zawodowców.

Stefan Cichocki

Skład towarów żelazn. i narzędzi
Toruń Sadiarska 20
Telefon 274.

Bracia Pichert

T. z o. p.

Fabryka papy

Destylacja smoly - Materiały budowlane

Toruń

Ul. Przdzamicze 7.
Telefon 15 i 32.

Chełmża

Ul. Kolejowa 19.
Telefon 14.

Asfaltowa papa dachowa, Smoła destylowana, Asfalt,
Lepnik asfaltowy, Karbolinum asfalt, Smoła drzewna,
Wyroby szamotowe, Posadzki terakotowe,
Portland-Cement, Wapno, Gips,
— Glazurowane rury i koryta gliniane —
Pieczę kafłowe - Płyty glazurowane, Koks hutniczy,
Węgiel górnośląski, Węg. drzewny bukowy, Brykiety.

112

P. P. Rolnicy i Hodowcy!!

Przyjmuje zlecenia na
kastrację ogierów

i innych zwierząt domowych. — Leczę zwierzęta
i przeprowadzam szczepienia ochronne. — Likwi-
dacje bardzo umiarkowane. — Służę rekomenda-
cjami. — Odległość nie wchodzi w rachubę.

Fr. Gertig, Toruń, ul. Łazienna 2.

Ręcznie przebrane

Ziemniaki-sadzonki

Hindenburg, Parnassie, Blücher
dalszy, III. i I. odsiew, po 200 Ctr.

do oddania

HULÉWICZ, Papowo-Toruńskie.

Nasiona

traw, warzyw i kwiatów

poleca

Sp. Akc. „Granum”

Warszawa, Pl. Napoleona nr. 6.
telefon 301-74. 111

Syn rolnika

Pomorzanie lat 23 z ukończoną
szkołą rolniczą z bardzo dobrym
świadectwem, **poszukuje** od
zaraz posady elewa lub pisarza
gospodarczego. Łaskawe zgłosz.
do „Ziemi Pomorskiej” pod nr. 19.

Tatarkę

(grykę) kupuje, płaci ceny
najwyższe

**Elektryczna Kaszarnia
i Śrutownia Zboża**
Toruń, ul. Kopernika nr. 22.

„Rada małpa, że się śmieli — kiedy mogła udać człowieka”

(ze znanej bajki).



Śmieszna małpa, naśladowca człowieka, któremu nigdy dorównać nie może. — Naśladownictwem zajmują się nie tylko małpy, ale częstokroć i ludzie np. podrabiając pierwszorzędne towary i nadając im pozorny wygląd, markę, pochodzenie lub inne zalety towarów oryginalnych i reklamując je jako „najlepsze”. Podrabiane są towary tylko naprawdę dobre. N. p. wirówka „ALFA-LAVAL” ma bardzo wielu naśladowców, którzy jej pod żadnym względem dorównać nie mogą, czem pobudzają znawców do śmiechu, a nieświadomych narażają na straty. I śmieszne i smutne.

Każdy rolnik powinien pamiętać, że

Szwedzka wirówka „ALFA-LAVAL”

jest najpierwszą t. j. najstarszą oryginalną maszyną do
odtłuszczania mleka o nieprzerwanym odśrodkowym działaniu i że
nabyć można ją tylko w

Tow. „Alfa-Laval” Poznań, Gwarna 9

lub u uwierzytelnionych zastępców w każdym mieście na raty i za gotówkę.

Popierajcie „Ziemie Pomorską”

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc czerwiec
1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ”

(daw. „Przyjaciel Rolnika”)

z odnośnieniem w dom za 0,99 gr.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 gr. za „Ziemie Pomorską”
z odnośnieniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy